Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 116

Poznań, niedziela dnia 10 marca 1935

Rok 30

Niemieckie „ceterum censeo"

Pełnomocnik Hitlera o angielskiej „Białej Księdze" — „Musi zniknąć duch dyskryminacji, którego wyrazem traktat wersalski"

Berlin. (PAT) N. I. B. ogłasza wywiad, udzielony przez pełnomocnika kanclerza Hitlera dla spraw rozbrojeniowych, von Ribbentropa, publicyście angielskiemu Ward Price'owi na temat wrażenia, jakie w Niemczech wywołało ogłoszenie „Białej Księgi". Ribbentrop zaprzeczył pogłoskom o charakterze „dyplomatycznym" choroby kanclerza, oświadczając, iż odwołanie wizyty ministrów brytyjskich spowodowane zostało przeziębieniem kanclerza Hitlera i nastąpiło za poradą lekarzy.

Co do rzekomego związku między odroczeniem wizyty a ogłoszeniem komunikatu angielskiego, zauważył on w tonie ironicznym, że „Białe Księgi" widocznie mają pecha, gdyż stale wywołują różnego rodzaju kombinacje. Pewnem jest, że nikt w Niemczech nie rozumie wywodów „Białej Księgi", dotyczących spraw niemieckich, a ogłoszenie tego komunikatu w przeddzień wizyty berlińskiej jest niezrozumiałe. „Biała Księga" wpłynęła na oziębienie nastrojów, jakie panowały w Niemczech w związku z oczekiwanemi rozmowami w Berlinie. Ze strony niemieckiej nikt nie będzie obwiniał Anglji z powodu zbrojeń, ale tem niemniej widoczne są próby zrzucenia wobec opinji angielskiej na Niemcy odpowiedzialności za zbrojenia Anglji.

Szczególną urazę wywołało w Niemczech usiłowanie wprowadzenia rozdźwięku między wolą i zamiarami kanclerza Hitlera, a dążeniami ogółu, zwłaszcza na polu wychowania młodzieży. Młodzież niemiecka wychowywywana jest nie w duchu wojennym, lecz w poczuciu własnej godności, dumy i dyscypliny.

Na dalsze zapytania, czy dawny militarystyczno - agresywny duch kasty junkierskiej nie żyje dotychczas w Reichswehrze, Ribbentrop oświadczył: „Niema dziś w Niemczech żadnej kasty, a armja niemiecka jest doskonałem narzędziem obrony kraju. Wszyscy jej członkowie od generała do szeregowca przeniknięci są prawdziwie nowoczesnym duchem nie agresywnego imperjalizmu, lecz ofiarnej służby dla kraju i miłości dla wodza." Niemcy w historji swej poczyniły zbyt smutne doświadczenia, aby mogły się wyrzec własnej silnej obrony. Z naciskiem zaznaczył dalej von Ribbentrop, że Niemcy, a zwłaszcza kanclerz Hitler życzą sobie jak najusilniej utrzymania dobrych stosunków z W. Brytanją. Co do dalszego obrotu spraw ograniczył się pełnomocnik kanclerza do uwagi, iż Niemcy zawsze będą gotowe współpracować z innemi narodami, musi jednak zniknąć ostatecznie duch dyskryminacji, którego wyrazem jest traktat wersalski.

Wizyta angielska po „chrypce" kanclerskiej

Berlin (PAT) Urzędowo komunikują, że minister spraw zagr. Rzeszy, v. Neurath przyjął wczoraj przed południem ambasadora angielskiego w Berlinie sir Phippsa.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że wizyta ta pozostaje w związku z wyjazdem ministrów brytyjskich do Berlina. Minister v. Neurath oświadczyć miał ambasadorowi Phippsowi, że kanclerz Hitler w związku ze stanem swego zdrowia wyjedzie narazie na 2-tygodniowy urlop do Bawarji. Wizyta ministrów brytyjskich mogłaby więc nastąpić z końcem bież. miesiąca.

Zakusy wszechniemców

Berlin. (PAT.) Nadprezydent Brandenburgji, Kube, na zebraniu w Altonie zaatakował radykalno-prawicowe koła, t. zw. „Związek Wszechniemiecki", ostrzegając jego członków przed wtrącaniem się do spraw polityki międzynarodowej Rzeszy.

„Partja narodowo-socjalistyczna — oświadczył — potrafiła dotychczas zawsze paraliżować zakusy reakcji. Panowie ze „Związku Wszechniemieckiego" niech sobie zapamiętają, iż polityka zagraniczna nigdy jeszcze dotychczas nie spoczywała w lepszych rękach, niż obecnie pod kierownictwem Hitlera."

Bezrobocie w Niemczech

Berlin (PAT) Liczba zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy bezrobotnych wynosiła na obszarze całej Rzeszy z końcem lutego br. 2 miljony 765 tysięcy osób, co w porównaniu z końcem stycznia b. r. wykazuje spadek o 209 tys. osób.

Kto odniesie zwycięstwo w Grecji?

Generalna ofensywa rozpoczęta — Saloniki kluczem sytuacji

Sofja. (Tel. wł.) Jak donoszą z Petricza, operacje wojenne wojsk rządowych są w pełnym toku. Dotychczas niedały one jednakże żadnego pomyślnego rezultatu. Okazało się, że wojska powstańcze liczebnie dorównują wojskom rządowym. Powstańcy bowiem zdołali w Macedonji powołać pod broń liczne rezerwy, które zostały wyekwipowane w sposób wystarczający do prowadzenia walk.

Przez cały dzień wczorajszy słychać było na granicy ogień artyleryjski. Po południu eskadra samolotów bombowych i myśliwskich przeprowadziła szereg lotów wywiadowczych oraz bombardowała pozycje powstańców, jednakże bez poważniejszych skutków. Pomiędzy godz. 17 a 19 rozpoczęto obustronnie silny ogień artyleryjski, który ustał dopiero z zapadnięciem zupełnego zmroku.

Obecnie trwa walka pozycyjna, gdyż powstańcy okopali się w pozostałych jeszcze z wojny światowej stosunkowo dobrze utrzymanych okopach i betonowych schronach podziemnych, znajdując dobrą ochronę przed nieprzyjacielskim ogniem artyleryjskim i samolotami. Okopy te szczególnie dopomogły oddziałom powstańców na odcinku frontu pomiędzy jeziorami Doiran i Butkowo.

W niedzielę i dni następne spodziewana jest ponowna próba skoncentrowania ataku na linje powstańcze.

Wiadomości rozsiewane z Aten, jakoby rząd bułgarski wydał zakaz przekraczania granicy przez uciekających powstańców greckich, nie odpowiadają prawdzie.

Londyn. (PAT) Informacje, otrzymane wczoraj popołudniu w Londynie z nad granicy grecko - bułgarskiej, zdają się wskazywać na to, że ruch wojsk powstańczych czyni dalsze postępy. Coprawda źródła oficjalne w Atenach nie wszystkie wiadomości potwierdzają i trudno ustalić ich autentyczność. Jednak wydaje się, że powstańcy odnieśli szereg sukcesów.

Według tych wiadomości 9 łodzi podwodnych i 20 statków towarowych przeszło na stronę powstańców, podobno cała flota grecka znajduje się już po stronie powstańców. Krążownik „Averow" przybył do Kawalli i wysadził wojska na ląd. Akcja wojsk powstańczych w kierunku Salonik posuwać się ma naprzód.

Według niesprawdzonych wiadomości, gen. Kondylis szykować się ma do obrony Salonik. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że decydująca walka rozegra się koło Salonik i że ten, kto posiadać będzie Saloniki, stanie się panem sytuacji.

Gen. Plastiras znajdować się ma w drodze do Grecji i zwrócić się miał do rządu jugosłowiańskiego o wizę przejazdową.

Wiadomość o dymisji rządu Tsaldarisa nie potwierdza się.

Saloniki (PAT.) Komunikat wydany przez Kondylisa oznajmia, że zła pogoda w dalszym ciągu wstrzymuje wszelką działalność wojskową w Macedonji. Jedynie aeroplany rządowe bombardowały ponownie koszary i dworzec w Serres.

Sofja (PAT.) Z granicy grecko-bułgarskiej donoszą, iż wczoraj rano o godz. 8.30 eskadry lotnicze rządowe bombardowały miasto Demir Hisar, położone o 45 klm. na północny wschód od Salonik.

Atak lotniczy wojsk rządowych jest rzekomo początkiem ogólnej ofenzywy przeciwko powstańcom. Odgłosy wybuchu bomb było wyraźnie słychać po stronie bułgarskiej.

„POLONJA" W PIREUSIE

Warszawa. (PAT) Pomimo wypadków politycznych w Grecji polski statek „Polonia", kursujący między Konstancą a Palestyną, Grecją i Turcją, zawinął bez przeszkód do portu w Pireusie, poczem po załadowaniu węgla, pasażerów i towarów, odpłynął w porządku w kierunku Stambułu i Konstancy.

Naturalnie — Samuel z Krakowa

Wiedeń. (PAT) Wiedeńskie władze bezpieczeństwa aresztowały bandę fałszerzy paszportów, pośród których znajduje się Samuel Stahl z Krakowa.

Inspektor policji wspólnikiem złodziei

Paryż. (PAT) Sąd w Lille skazał b. inspektora policji Mariani'ego na 4 lata więzienia za udział w sprzedaży pochodzących z kradzieży marek stemplowych na sumę 300 tysięcy franków.

Organizacja spiskowców międzynarodowych

Kopenhaga. (PAT) Władze policyjne wykryły tu organizację spiskowców międzynarodowych, którzy przygotowywali zamachy terorystyczne w jednym z krajów sąsiednich (Danja ma tylko jeden „kraj sąsiedni" — tj. Niemcy — przyp. red.) Aresztowano kilkanaście osób, wśród których znajdują się obywatele amerykańscy, kanadyjscy, łotewscy, czeskosłowaccy, niemieccy i duńscy. Aresztowani działali przez czas dłuższy w Danji pod pozorem kupców. Przy aresztowanych znaleziono znaczne fundusze, fałszywe paszporty, mapy, fotografje i szyfrowaną korespondencję. Dalsze dochodzenia, ogarniające porty na prowincji, trwają.

Stosunki bułgarsko-tureckie układają się przyjaźnie

Genewa. (PAT) Delegat bułgarski przy Lidze Narodów, Antonow, wręczył wczoraj sekretarzowi gen. Ligi, Avenolowi list, zawiadamiający, że wobec rozmów przyjaznych, toczących się obecnie między Sofją a Ankarą, cofa złożone w dn. 7 bm. aide-memoire, dotyczące położenia na granicy bułgarsko-tureckiej, i że wobec tego aide-memoire, które nie było przeznaczone do ogłoszenia, należy uznać za anulowane.

„Front chłopski" przeciw Flandinowi

„Mamy gotowy plan przyjścia do władzy"

Paryż. (PAT) W Chateau-Thierry odbyło się wielkie zgromadzenie „Frontu chłopskiego". Zabierało głos wielu mówców, występując przeciwko polityce obecnego rządu.

Szczególną uwagę zwróciło przemówienie sekretarza generalnego „Frontu chłopskiego", p. Dorgeres, który wystąpił przeciw parlamentaryzmowi. „Front chłopski" pragnie, aby państwo opierało się na mocnych podstawach, a nie na wpływach pieniądza, które doprowadziły do skorumpowania instytucyj publicznych. Mówca zaznaczył, że „Front chłopski" dąży do przywrócenia ładu w kraju wszelkiemi środkami, nawet nielegalnemi, poczem powtórzył swą groźbę, wypowiedzianą już na zebraniu w Rouen, że możliwe jest wystąpienie „Frontu chłopskiego" z wezwaniem do rolników, aby wycofali swe fundusze z kas prywatnych i państwowych, o ile rząd nie uwzględni ich skarg.

„Mamy gotowy plan przyjścia do władzy, — oświadczył Dorgeres. — Gdy nadejdzie odpowiedni moment, plan ten będzie zastosowany."

Uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują przeciw rządowej polityce deflacyjnej oraz domagają się rewaloryzacji cen i zażegnania obecnego kryzysu rolnego, ekonomicznego i moralnego przez stworzenie planu polityki chłopskiej, opartej na organizacji zawodowej i korporacyjnej.

Włochy przez okna samolotu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Lotnisko w Rzymie...

Do Wenecji startują w odstępie kilku minut dwa samoloty. Jeden w barwach włoskich, drugi w niemieckich. Samolot z niemiecką swastyką jest naturalnie czemś wyjątkowem — jakaś niemiecka delegacja, czy wycieczka. W samolocie włoskim także jeden reprezentant nacji germańskiej. W ciągu czterech podróży samolotem miałem sposobność spotkać Niemców aż trzy razy. Można ich poznać po akcencie, z jakim używają włoskiego.

Wzbijamy się w przestworza. Uciekający za nami Rzym rysuje się sterczącemi jak gdyby we mgle kopułami renesansowemi. San Pietro w obłoku oparów porannych wygląda jak fata morgana. Niedaleko widnieje szara wstęga Tybru, która wije się długi czas wzdłuż linji naszego lotu. Nad Tybrem na wzgórzach rzymskie castelli — zamczyska. Wielkością przypominające zabawki dziecięce lub jakieś klocki drewniane, rzucone na stół plastyczny. Dolina Tybru zieleni się oziminą. Na większych pagórkach z trudem rozróżnić można korony drzew pinij. Po krótkim czasie łagodne wzgórza Lacjum zamieniają się na skaliste wzgórza Umbrji, najeżone basztami zamków obronnych i miast warownych, wśród których dominuje Perugja, dawna warownia rzymska, zbudowana przez Oktawiana, — dziś sławna jako miasto uniwersyteckie dla cudzoziemców. Niedaleko u podnóża gór leży Asyż (Assisi) rodzinne miasto św. Franciszka. Z wysokości 2500 mtr. wygląda jak grupa rozrzuconych cegiełek szarych na tle żółtego zbocza górskiego.

Dolina Tybru się zwęża i wody rzeki z trudem znajdują przejście wśród górzystej okolicy.

Wspaniały widok przedstawia Pietra Lunga (Długa Skała). Jest to góra o kształcie topora, czy siekiery, ostrzem ku górze. Wygląda, jakgdyby była ściętym podnióżkiem stromej, olbrzymiej góry, gdyż jedna ściana jest prawie prostopadła. Od strony wschodniej na łagodniejszym stoku rozłożona jest malownicza Citta di Castello (Miasto Zamczyska). Podłużne ostrze szczytu tej oryginalnej góry jest najeżone basztami i ruinami zamku. W oddali widnieją śnieżne szczyty Monte Piobbico, Monte Nerone (1540 m) i Monte Carpegna. Pasma gór mają kształt grzebieni z dominującym szczytem w środku.

Na granicy Umbrji i Romanji znajduje się odwieczna republika San Marino, pamiętająca długie czasy niepodległości politycznej.

Romanja — wybrzeże Adrjatyku — nieskończony pas żółtego piasku. Olbrzymia plaża, ciągnąca się wzdłuż prawie połowy wybrzeża półwyspu, skupia w swoich kąpieliskach tysiączne rzesze międzynarodowej publiczności letniskowej. Wysoka ciepłota piasku i wody przez przeciąg blisko 5-miesięcy w ciągu roku ściąga corocznie rzesze kąpielowiczów. A cóż dopiero Lido w Wenecji, które śmiało może konkurować z najlepszemi kąpieliskami świata. Lido w Wenecji w miesiącach letnich ogniskuje bowiem w sobie życie wyższych sfer świata międzynarodowego. Staje się nietylko centrum ruchu klimatycznego, ale także artystycznego, ze względu na pobliskość starej Wenecji i szereg atrakcyj artystycznych.

Lotnisko w Wenecji... Kilka olbrzymich samolotów pasażerskich... Traktory uwijają się po lotnisku, odwożąc lub przywożąc z hangarów samoloty. Na krańcach lotniska sterczą haubice przeciwlotnicze, czuwając nad bezpieczeństwem sfery napowietrznej. W poczekalni formalności celno - paszportowe, potem w restauracji pokrzepiają się pasażerowie czarną kawą (caffé espresso). W małej, naparstkowej filiżance znajdują się na dnie dwa łyczki czarnej, mocnej mokki, którą się potem popija mrożoną wodą.

Wzlatujemy nad Wenecję. Wyróżnia się z pośród jej murów sterczące ponad resztą budynków wieża św. Marka oraz Canale Grande, przecinający swą szeroką wstęgą historyczne miasto. Lecimy nad brzegami Adrjatyku. Wezbrane strumienie wpływają do morza szeregiem odnóg pośród żółtych plam naniesionych piasków. Brzeg morza płytki, zamulony. Dla oka, patrzącego z góry, mielizny przedstawiają się szaro, jedynie głębia nabiera odcienia zielono - niebieskiego. W pobliżu portów wybrzeża są uregulowane a wody rzek odprowadza jedno ujście, swemi wałami głęboko sięgające wgłąb morza tak, że piaski nie zamulają już całego wybrzeża. Woda u ujścia rzek posiada żółto - brudną plamę kształtu pióropuszu, odbijającą się na tle ciemno - zielonych wód morskich. Pola nad wybrzeżem poprzecinane systemem kanałów odwadniających, a mimo to szereg pól stoi pod wodą.

Na północnym horyzoncie zaczynają się coraz silniej zarysowywać Alpy. Teren staje się pagórkowaty, poprzecinany dolinami rzek i rzeczek, płynących wśród szerokich ławic żółtego piasku. Zbliżamy się już do Alp, pokrytych śniegiem. Gdzieniegdzie szczyty nurzają się w obłokach. Piękny jest widok Alp zdaleka, gdy jednym rzutem oka ogarnia się wiele szczytów naraz, gdy przyprószone śniegiem kolosy granitowe w swoim majestatycznym bezruchu robią wrażenie genjuszów, zaklętych w skałę. Najpiękniejszą częścią podróży nad Alpami jest przelot t. zw. żelaznym korytarzem. Gdy pogoda dopisuje lot obniża się wtenczas do połowy wysokości szczytów, a zbocza gór wydają się tak bliskie, iż mimo woli powstaje obawa, że skrzydło samolotu zaczepi o skałę. Białość lodowców i śniegów, pokrywających szczyty, wprost oślepiająca. Lecz niema tu bynajmniej monotonji, gdyż z pod nawianego śniegu sterczą gdzieniegdzie skały prostopadłe, prawie zupełnie nagie, gdzie śnieg przyczepił się tylko w szczelinach. To powiększa malowniczość i różnorodność pejzażu górskiego w zimie. Inny fenomen to chmury, — białe, nisko płynące chmury, które otaczają góry płaską wstęgą prawie u podnóża, w połowie wysokości.

Z popielato białych puchów chmur wyłaniają się skaliste szczyty górskie, jakgdyby fata morgana. — Jakiś odosobniony szczyt, ustrojony w taki biały pierścień obłoku, robi wrażenie średniowiecznego mnicha w śpiczastym kapturze, którego głowę otacza biała aureola świętych.

BOLESŁAW MICHALSKI.

Sekwestr nad Żyrardowem utrzymany!

Sąd Apelacyjny odrzucił zażalenie Boussaca

Warszawa, 9. 3. Na posiedzeniu niejawnem wydziału IV cywilnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie rozpatrywana była pod przewodnictwem wiceprezesa wydziału Mrozowskiego skarga pełnomocników koncernu Boussac'a przeciwko utrzymaniu sekwestrów w zakładach żyrardowskich.

Koncern Boussac'a, po blisko 5-miesięcznej zwłoce, wystąpił z zażaleniem do Sądu Apelacyjnego, opierając się na umowie biskupickiej.

Sąd Apelacyjny odrzucił zażalenie. Postanowienie to w myśl przepisów postępowania kodeksu cywilnego, nie ulega zaskarżeniu. W ten sposób sekwestr sądowy zakładów żyrardowskich zostanie ostatecznie utrzymany, aż do rozstrzygnięcia pretensyj mniejszości akcjonarjuszów polskich. (w)

Ze szkodą Państwa...

Żydowscy handlarze udają sportowców

Łódź, 10. 3. Jak nas informują ze Związku Kolejowców Polskich, szereg konduktorów węzła łódzkiego skarży się zarządowi związku w Łodzi na niesłychane wprost tolerowanie przez ministerstwo komunikacji różnych żydowskich organizacyj, którym ostatnio przyznano ulgi dla członków organizacyj sportowych, udających się kolejami do Zakopanego.

Żydowskie organizacje, a w szczególności „Makabi" skwapliwie skorzystało z przysługujących jej członkom ulg i bez żadnej żenady wystawia ulgowe legitymacje nawet dla zgłaszających się do niej kupców.

Handelesy ci, nigdy nie mający nic wspólnego ze sportem, zaopatrzeni w worki i walizy olbrzymich rozmiarów załatwiają interesy w różnych miejscowościach, położonych w obrębie Dyrekcji Krakowskiej P. K. P. Dzień w dzień konduktorzy spotykają w wagonach kolejowych duże grona tych pejsatych „sportowców", którzy w oszukańczy sposób ze szkodą dla kolei załatwiają swe geszefty handlowe.

Ogół kolejarzy łódzkich zwrócił się w tej sprawie do swych władz zwierzchnich, które jednak mimo przyznawania racyj konduktorom, są bezsilne wobec zarządzenia ministerstwa komunikacji.

Z powyższego widzimy w jaki to sposób kupiec żydowski może konkurować z kupcem chrześcijaninem, bowiem poza oszukaniem kupującego na wadze i jakości towaru, oszukuje skarb państwa na przejazdach kolejowych za swemi interesami handlowemi.

Wicemin. Doleżal wyjeżdża do Budapesztu

Warszawa, 9. 3. Dnia 11 b. m. wyjeżdża do Budapesztu wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal, w charakterze przewodniczącego grupy polskiej komitetu współpracy gospodarczej polsko - węgierskiej. Wyjazd polskiej delegacji ma na celu omówienie z przedstawicielami rządu węgierskiego bieżących spraw gospodarczych oraz sposobu rozszerzenia obustronnej wymiany towarowej.

Uruchomienie gmin zbiorowych

Warszawa, 9. 3. Uruchomienie gmin zbiorowych w województwach południowych i zachodnich przewidywane jest z dniem 1 kwietnia r. b. — Ministerstwo skarbu zarządziło już, aby urzędy skarbowe w wymienionych województwach przestały z dniem 1 kwietnia prowadzić rachunki z wpływów podatkowych dla gmin jednostkowych i otworzyły rachunki dla gmin zbiorowych. (w)

Żołnierze pod pociągiem

Berlin. (PAT) Na torze kolejowym Lec — Jańsbork w Prusach Książęcych wydarzyła się wczoraj rano katastrofa. Na niezabezpieczonem przejściu najechał pociąg osobowy na przejeżdżającą właśnie kolumnę samochodów ciężarowych Reichswehry. Ostatni samochód został przez pociąg porwany i zdruzgotany. Jeden żołnierz poniósł śmierć, czterech ciężkie obrażenia, sześciu jest lekko rannych.

Skazanie komunistów w Niemczech

Berlin. (PAT) Senat karny w Duesseldorfie po 10-dniowej rozprawie wydał wyrok na 60 komunistów, którzy usiłowali zorganizować w Niemczech zachodnich nielegalną partję komunistyczną. Główny oskarżony skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie, jeden na 15 lat więzienia, reszta zaś na kary więzienia od 6 miesięcy do 10 lat.

Fala mrozów

Białogród (PAT). Nowa fala mrozów ogarnęła Jugosławję. W niektórych częściach kraju spadły obfite śniegi przy silnej wichurze.

Z CHWILI

Dola małego, „szarego" człowieka jest przedmiotem szerokich trosk; przedewszystkiem wśród dygnitarzy warszawskich. Niestety liczne zapewnienia o chęci przyjścia z pomocą „szaremu człowiekowi" kończą się na słowach. Gdy przychodzi do działania, ukazuje się przysłowiowa figa.

Że tak bywa, doświadczyli na sobie trzej mieszkańcy Łodzi. Żaden z nich nie przekroczył jeszcze 30 lat życia. Dwóch z trójki zadowoliło się zdobyciem świadectwa dojrzałości w szkole średniej, trzeci skończył mechanikę na politechnice z tytułem inżyciera. Cała trójka po dopełnieniu obowiązku powszechnej służby wojskowej otrzymała patenty oficera rezerwy.

Zdawałoby się, że ludzie z młodością, temperamentem i chęcią do pracy potrafią zdobyć egzystencję. Rzeczywistość jest inna. Trzej młodzi ludzie nie znaleźli zatrudnienia. O ich dzielności świadczy to, że nie załamali rąk, jak robią to tysiące innych. Dwóch z pośród nich postanowiło zostać mistrzami cukierniczymi.

Droga do mistrzostwa nie jest jednak łatwa. Najpierw trzeba zostać uczniem, a dopiero potem awansuje się na czeladnika. Trudno, hierarchja obowiązuje wszędzie!

Adepci sztuki cukierniczej otrzymują w izbie rzemieślniczej informacje:

— Należy odbyć 3-letnią praktykę zawodową u mistrza cukierniczego. W ciągu trzech lat należy uczęszczać do zawodowej szkoły dokształcającej.

Ta ostatnia część wywodów bardzo nie spodobała się naszym kandydatom na cukierników.

Bo czego uczą w takiej szkole dokształcającej? Regulamin powiada: czytania, pisania, rachunków, trochę historji, tego wszystkiego, czego wymaga się w ramach 4-klasowej szkoły powszechnej.

Jeśli się jednak ma maturę, to oczywiście trudno pogodzić się z myślą pobierania elementarnych nauk. Należałoby przypuszczać, że terminatorzy cukiernicy z cenzusem gimnazjalnym wolni są od obowiązku uczęszczania na kursy szkoły dokształcającej.

Na to jednak rzecze pan refefent w izbie rzemieślniczej:

— Niestety! panowie. Przepisy nie przewidują wyjątków.

Wszystkie starania, aby uchronić się przed 3-letnią stratą czasu, jak dotychczas spełzły na niczem. Święty Biurokracy panuje wszechwładnie.

Posada dla konfidenta

Łódź, 9. 3. Donoszą z Piotrkowa, że osławiony z procesu łódzkich narodowców konfident Władysław Krzymuski został mianowany zastępcą sekretarza gminnego w Rosprzy w pow. piotrkowskim. Wiadomość ta wywołała w Łodzi i w okolicy zrozumiałe wrażenie.

„Ostatnie życzenie..."

Gniezno. (PAT) — Sąd grodzki ogłosił wczoraj wyrok w sprawie oszusta Cederbauma. Sąd uznał go winnym oszustwa w trzech wypadkach i skazał po dwa miesiące więzienia za każdy wypadek, wymierzając łączną karę czterech miesięcy więzienia.

Po wysłuchaniu wyroku oszust zabrał głos i z wielka swada prosił sąd o przewiezienie go do Warszawy, gdzie ma również do odcierpienia karę więzienia.

Nabieranie abonentów telefonicznych

Pierścienie „isol-ton" w słuchawkach telefonicznych miały rzekomo usuwać szmery

Warszawa. (PAT). Monter urzędu pocztowo-telegraficznego w Piotrkowie, naprawiając aparat telefoniczny jednego z abonentów wykrył, że w słuchawce założony jest pierścień z cienkiej blachy mosiężnej, podklejony jedwabiem, nasycony jakimś płynem usztywniającym.

Jak się okazało pierścień ten z napisem „isol-ton" kupił abonent u nieznanych osobników za 10 zł, gdyż oszuści zdołali go przekonać, że pierścień ten, stanowiący w gruncie rzeczy bezwartościową blaszkę, usuwa szmery i rzekomo wzmacnia głos w telefonie.

Bliższe badania wykryły, że oszustom udało się nakłonić do kupna tego rodzaju blaszek licznych abonentów telefonów w Piotrkowie, głównie ze sfer przemysłowo-handlowych.

Wobec powyższego ministerstwo poczt i telegrafów przestrzega abonentów telefonicznych przed nabywaniem jakichkolwiek „ulepszeń", słuchawek i aparatów telefonicznych, gdyż są one wprawdzie nieszkodliwe, ale i całkowicie bezwartościowe.

„Opierzona rewolucja"

Pod tym, mocno groteskowym, tytułem p. Melchjor Wańkowicz, kresowiec z Ziemi Mińskiej, ogłosił książkę, mającą przedstawić obecny stan rzeczy w Rosji Sowieckiej na podstawie jego osobistych wrażeń i obserwacyj, dokonanych w ciągu 6-dniowej zbiorowej wycieczki do Moskwy.

Że wszystko, co dzieje się po tamtej stronie naszej granicy wschodniej, jest nadzwyczaj ciekawe, chociażby jako całkiem nowy eksperyment na olbrzymią skalę, — że szczególnie my, Polacy, winniśmy na jedną chwilę nie spuszczać z oka tego naszego sasiada o najdłuższej linji granicznej i o przeszłości, nakazującej nam niesłychaną na wszystko baczność, to jasne i zrozumiałe. Mniej już o wiele jasnem i, powiedzmy, najzupełniej niezrozumiałem jest podejście do tej kwestji ze strony p. Wańkowicza, który zaraz na początku oznajmia (str. 11), że „był ciekaw Rosji, jako czegoś bliskiego, czegoś z czem wielki odłam narodu naszego ma związaną duszę". Wiemy doskonale, że największa część naszej ojczyzny, a więc i narodu, była przez sto lat zgórą związana politycznie z Rosją. Ale nietylko „wielkiemu odłamowi" Polaków, lecz nawet drobnym ugrupowaniom uświadomionych naszych rodaków napewno na myśl nigdy nie przyszło, że dusza ich może być związana z Rosją, jako „z czemś bliskiem"! P. Wańkowicz może więc w danym wypadku mówić tylko o sobie i nie insynuować reszcie Polaków i to nawet „wielkiemu odłamowi" uczuć, w wysokim stopniu im ubliżających.

Co do samych wycieczek, zarówno indywidualnych, a bardziej jeszcze zbiorowych, wiadomo wszystkim, że nikt ich nie odbywa swobodnie, to znaczy tak, aby mógł tam dotrzeć, dokąd chce i rozmawiać z kim mu się podoba. Wiadome jest całemu światu kulturalnemu, a przedewszystkiem tym, którzy mieli choć cośkolwiek z dzisiejszą Rosją do czynienia, że każda wizyta obcokrajowca, obstawiona jest tak dokładnie całą masą specjalnie nasłanych informatorów, z taką wysubtelizowaną dokładnością ukrywa się przed okiem przybysza wszystko, co ukryć trzeba, że poprostu, nawet w ciągu dłuższego pobytu w Sowietach, wyjątkowo chyba tylko może się turyście udać oszukać czujność tych licznych, ale pozornie niewidocznych dozorców, którzy mają obowiązek podtrzymywać w przybyszach te wszystkie pojęcia, jakie zgodnie z wolą czerwonego rządu, należy głosić „wsiem, wsiem, wsiem"!

Natomiast prawdziwe informacje otrzymujemy, bądź to z korespondencji potajemnie dostarczanej od znanych nam i zaufanych osób, pozostałych na stałe za wschodnią granicą, albo od ludzi, tak samo Polaków, jak Rosjan i wszelkich innych narodowości, którzy przebywali tam czas dłuższy, pracowali i mieli ciągłą styczność z najrozmaitszemi stronami życia, ale już tam nie wrócą i wskutek tego nie boją się mówić prawdy. Tymczasem p. W. wystarczyło tylko 6 dni, aby mógł „prowadzić niezliczone rozmowy", chodzić wszędzie, wszystko zobaczyć i w rezultacie napisać duży tom, omawiający niemal wszystkie strony bytu w tym raju czerwonym, gdzie zapewne, nie wszyscy są zadowoleni, ale też trudno wymagać, aby wszyscy byli bohaterami! „Należy podziwiać, że i tylu bohaterów się znalazło"!

Niemal na początku swego dzieła, autor zalicza do „opowieści z 1 001 nocy" historje o czerezwyczajce, o socjalizacji kobiet, o bezmyślnych inwestycjach, o przymusowej pracy, nędzy i głodach, o szaleńczych dumpingach, o niewolnictwie, o „ukrytych celach międzynarodowej mafji" etc., etc.

Zwiedzał p. W. np. szkołę i dołączył zdjęcie fotograficzne. Wszystkie dzieci doskonale odżywione, wesołe, o buziach inteligentnych, a w dodatku rozwinięte, bo mają nawet własną „stien-gazietę", dostają „smakowite" (choć w skromnych dozach) jadło, etc., etc. O setkach tysięcy „bezprizornych" (bez dozoru), bandami całemi włóczących się po wsiach i nawet miastach, o czem wiemy nawet z pism sowieckich, p. W. widocznie nie słyszał nawet, taksamo, jak nie wie nic o „liszencach", czyli o pozbawionych wszelkich praw synach, córkach i wnukach burżujów, gdy twierdzi, że w Rosji dziś niema bezrobotnych.

Gdyby chcieć chociażby pobieżnie podkreślić te wszystkie absurdy i nonsensy, jakie spotykamy w owej „Opierzonej rewolucji", to chyba trzebaby drugi taki sam tom zapełnić! Wystarczy, jeśli zaznaczymy, że, zdaniem p. W., istnieje dziś w Rosji swoboda krytyki urządzeń państwowych i socjalnych, że niema całkowicie prostytucji (bo, jak wiadomo, sprostytuowano całe społeczeństwo!), że poziom intelektualny ludności stoi bardzo wysoko, ba, że nawet węzły rodzinne są ścisłe i silne.

Autor rozmawia np., ze spotkanym „przypadkowo" robotnikiem z elektrowni. Prowadzi z nim jedną z swych „nieskończonych" rozmów i robotnik ten wygarnia mu z punktu całe szeregi danych statystycznych, jak się sprawa elektryfikacji przedstawia w U. S. A., jak w Szwajcarji i że Sowiety zdystansują piorunem cały świat! I ani się nawet nie domyśla biedny autor, że ten „przypadkowo" spotkany robotnik był podstawionym specjalnie, jak i kolporterka pism, jak wszyscy inni.

Rzecz wysoce znamienna. Autor jest Polakiem i, jak się zdaje, katolikiem. W owem jednak szczegółowem badaniu stosunków dzisiejszych, — w owych „nieskończonych rozmowach", które jakoby prowadził, nie przyszło mu na myśl zapytać, co też się zrobiło z bardzo znaczną ilością Polaków, jacy w Moskwie przed wojną zamieszkiwali, a liczba ta w czasie wojennym uległa ogromnemu zwiększeniu. Nie ciekawy był p. W. dowiedzieć się, co się też stało z dwoma wielkiemi kościołami, św. Piotra — polskim i św. Ludwika — francuskim? Nie wspomina również ani słowem o jakichkolwiek organizacjach, o szkołach polskich, słowem o niczem, co zdawałoby się, powinno chyba polskiego turystę obchodzić przedewszystkiem?! Bo co do strony religijnej, p. W. na początku swych wrażeń czyni małą dygresję i oznajmia, że nie miał nigdy sympatji do „włoskich madon" i narzeczonej swej (chyba katoliczce?) ofiarował w prezencie „ikonkę Kazanskoj Bożej Matieri"...

Obraz Matki Boskiej, bez względu na styl romański, bizantyński, czy renesansowy, zawsze jest wizerunkiem N. Panny, ale, jeżeli uprzytomnimy sobie, w jaki barbarzyński sposób zaborcy rosyjscy narzucali nam te „ikony" i jak prześladowali wszystko, co tchnęło katolicyzmem, to należy przypuścić, że p. W. jest chyba ...jedynym Polakiem i katolikiem, który tego rodzaju prezent zrobił narzeczonej?

Trudno posądzać p. Wańkowicza o jakieś tendencyjnie i świadomie fałszywe przedstawianie obecnego stanu rzeczy za wschodnią rubieżą. Ale jedno jest niezaprzeczenie pewne: dał się p. W. nabrać sprytnie zorganizowanej propagandzie i wpadł w pułapkę, zastawioną na turystów jak dotychczas nikt jeszcze tego nie doświadczył!

WŁ. DWORZACZEK

Nowa wystawa w Instytucie Krzewienia Sztuki (pl. Wolności 14 a), której otwarcie nastąpi dziś w południe o godz. 12, prezentuje ciekawe dzieła J. Hrynkowskiego. — Powyżej dajemy reprodukcję obrazu tego artysty p. t. „Portret".

Z naszej przyrody

Czy wiosna? — Jej białe sztandary: skrzydła bocianie — Szpaki pierwsze wracają — Muchy na śniegu — Fabra „Księgi święte przyrody" — Dzikie pszczoły, kordówki, miesierki, smukik i jego pasorzyt — Czerwce smuklika pierwszego lęgu giną zwykle z głodu — Jak sobie przy drugim lęgu smukliki radzą?

Pojawiły się już szpaki, pierwsze zwiastuny wiosny, aby ogłosić wieść radosną, że nadeszła wiosna. Zwiastują ją swym śpiewem w nagich i czarnych jeszcze gałęziach brzóz, platanów i krzewów parkowych.

Co więcej, doniesiono już z kilku stron o pojawieniu się bocianów. „Rozpięły swe skrzydła białe sztandary wiosny..." A może już słyszano szumy stad dzikich gęsi i ględzenie w głębi nieba szarego żórawi?

Wczesna wiosna nie jest u nas takiem wydarzeniem wyjątkowem. O lutym, wszakże przysłowie ludowe powiada, że „jak się luty zlituje, to człek prawie wiosnę czuje". Luty bierze już zwykle rozbrat z lodami. Przysłowie powiada: „na św. Walek (14 lutego) niema pod lodem balek".

Wszakże już pisma donosiły, że lód ruszył na Wiśle, Warcie i Bugu.

Wiosnę zwiastują nam nietylko ptaszki i kwiatki, ale także owady. Wszak mamy muchy śnieżki.

Życie owadów opisuje nam po mistrzowsku Fabre.

Fabre'a, autora „Souvenirs Entomologiques" można uważać za twórcę epopei życia owadów.

Nazwano go najwspanialszym poetą w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa, który myśli jak filozof, patrzy jak artysta, a wypowiada się — jak poeta! W czytaniu jego „wspomnień" doznajemy głębokiej rozkoszy. Są to — powiada Legros — „...księgi święte Przyrody..."

Czy nie powinniśmy się choć pobieżnie zainteresować niemi, pójść chwilę za autorem, rozświetlającym tajemnice przyrody, tej przyrody, wśród której żyjemy?

Może najciekawszem i najbardziej godnem uwagi są jego opisy owadów błonkoskrzydłych, jak: pszczoły, kordówki ogrodowe, osmyki, miesierki spotykane przez nas tak często u mrówki, budujące samodzielnie głębokie norki naparstkowate, dalej podobne do osy, lecz nieco mniejsze kopółki i t. d.

Jedne z nich stają się murarzem, budującym komnaty z cementu z tapetami, inne tkają wory z wełny, tamte poświęcają się górnictwu i wiercą w ziemi tajemnicze, przesycone wilgocią jaskinie, wreszcie mamy dzikie pszczoły smukliki, które budują chodnik podziemny z komorami.

Poznać życie smuklika to rzecz godna zaiste zachodu!

Jak poznać smuklika?

Spójrzcie na ostatni pierścień u końca odwłoka od strony grzbietowej. Jeśli pochwycony przez was owad jest smuklikiem, znajdziecie w tem miejscu gładką połyskującą kreseczkę, malutkie wgłębienie, po którem przesuwa się i cofa żądło, kiedy owad staje w pozycji obronnej. Ten żłóbek dla dobytej broni cechuje każdego członka rodu smuklików, bez względu na jego barwę lub wielkość.

U przedstawicieli innych grup owadów, uzbrojonych w żądło, tego szczególnego wgłębienia nie bywa. Jest to charakterystyczna cecha smuklików, ich herb rodowy.

Rozpoczyna swe prace w kwietniu i prowadzi je w ukryciu.

Nadchodzi opromieniony słońcem i kwieciem maj. Kopacze kwietniowi zamienili się teraz na zbieraczy plonów.

Zaledwie się rozpocznie gromadzenie w norze zapasów, natychmiast zjawia się jakiś pasorzyt, który da nam za chwilę przykład bezczelnego łupiestwa. Jest to mniejsza znacznie od smuklika muszka.

Przycupnie sobie w pobliżu nory i czeka

Smuklik przyleciawszy z pola z nóżkami pokrytemi pyłkiem kwiatowym i z miodem wchodzi do nory i urabia z pyłku i miodu plaster, na którym składa jajko. Następnie odlatuje. Wtedy muszka bez ceremonji wsuwa się w norę, wybiera komórkę z miodem i pyłkiem i składa na plastrze swoje jajeczka. Gdy pszczoła wraca z pól, muszki już niema — umknęła.

Z jajek muszki lęgną się wcześniej larwy, które plastry zjadają, a czerwie smuklika — giną z głodu. Zwłoki czerwia dostarczają larwom muszki żywności.

Gdyby nie to, że smukliki w lipcu wychowują drugie pokolenie, a muszka tylko raz do roku składa jajka, ród smuklików byłby wystawiany na niebezpieczeństwo wytępienia. Dopiero przy drugim lęgu, w lipcu, smukliki mają przy wejściu do nory odźwierną, która niepowołanym broni wstępu.

Erel.

Kościół Katolicki na Litwie

Według Rocznika Kościelnego prowincji litewskiej Litwa posiada 5 diecezyj i prałaturę w Kłajpedzie. Nad diecezjami stoi arcybiskup metropolita i 5 biskupów. Poza tem jest jeszcze 1 arcybiskup i 2 biskupów tytularnych. Do kapituł diecezjalnych należy 17 prałatów i 20 kanoników. Poza tem jest 44 kanoników honorowych. Dziekanów jest 54. Ogółem księży jest 1 160.

Franciszkanie mają 4 domy klasztorne i 13 księży, Marjanie 5 domów, 1 arcybiskupa, 1 biskupa i 37 księży, Jezuici 3 domy i 16 księży, Dominikanie 1 dom i 5 księży, Kapucyni 1 dom i 6 księży.

Ogółem na Litwie są 443 parafje, 77 filij i 4 filje bez księży Kościołów (oprócz kościołów parafjalnych) jest 37, kaplic 152, ogółem 713 świątyń. Zaspakaja się w nich potrzeby duchowe 1 836 768 katolików

Istnieją na Litwie następujące klasztory żeńskie: Benedyktynki, Katarzynki, Kazimierzanki, Sercanki, Niepokalanego Poczęcia, Elżbietanki, Franciszkanki, Krzyżanki.

Humor

Mili goście

— Czemu wycierasz tak starannie łyżeczkę?

— A cóż ty sobie myślisz, że mi się chce wysmarować kieszeń sosem?

Trafiła kosa na kamień

Podczas mych podróży widziałem wieżę, której szczyt sięgał do nieba — mówił pierwszy.

— A ja — rzecze drugi — widziałem wieżę tak niską, że jej widać nie było.

DZIAŁ LEKARSKI

K! Aesculapia

Soki trawienne i ich znaczenie

Organizm ludzki do swych przejawów życiowych potrzebuje energji. Otrzymuje ją przez spalanie pokarmów, przez łączenie węgla i wodoru w nich zawartego z tlenem powietrza. Na pokarm składają się białka, zawarte w mięsie i jajach, węglowodany (cukry) i tłuszcze. Ponieważ prawie wszystkie pokarmy pobierane przez człowieka są w swej pierwotnej formie niezdolne do spalania, przeto muszą one ulec przeróbce. Odbywa się ona w przewodzie pokarmowym jako proces trawienia i prowadzi do rozkładu pokarmów — ciał chemicznie bardzo złożonych, nierozpuszczalnych, na ciała proste zdolne do resorbcji.

Przemiana ta odbywa się dzięki sokom trawiennym — wydzielinom gruczołów przewodu pokarmowego, których głównemi składnikami są t. zw fermenty lub zaczyny.

Są to ciała powodujące i przyspieszające rozkład pokarmów.

Działanie soków trawiennych jest różne w poszczególnych odcinkach przewodu pokarmowego — bo różny jest ich skład. I tak w jamie ustnej pokarm ulega działaniu śliny, zawierającej ferment rozkładający węglowodany. Jest to tzw. ptyalina. Działanie tego fermentu nie jest zasadnicze — gdyż tego rodzaju fermenty spotkamy jeszcze w innych częściach przewodu pokarmowego. Główna rola śliny polega na utrzymaniu w jamie ustnej wilgoci, bez której mowa i połykanie byłyby niemożliwe.

Dalszym etapem rozkładu jest sok żołądkowy, zawierający kwas solny i pewne fermenty, z których najważniejszy jest pepsyna. Kwas solny działa odkażająco — wstrzymując rozwój bakteryj, oraz uaktywnia pepsyny. Białka do żołądka dostają się w swej formie pierwotnej i tu poraz pierwszy ulegają rozkładowemu działaniu pepsyny, rozszczepiającej je na ciała mniej skomplikowane t. zw. peptony. Oprócz tego znajduje się w soku żołądkowym podpuszczka, ferment działający na mleko i lipura, rozkładająca tłuszcze płynne.

Z żołądka częściowo strawiony pokarm przechodzi do dwunastnicy, gdzie działają wydzieliny trzustki, wątroby i gruczołów Brunnera, zawarte w błonie śluzowej dwunastnicy. Sok trzustkowy zawiera trzy fermenty: jeden działający bardzo silnie na węglowodany, drugi t. zw. trypsynę rozkładający białka, wreszcie trzeci — lipurę — rozkładający tłuszcze na glicerynę i kwasy tłuszczowe. Te ostatnie dzięki obecności soli potasowych przechodzą w mydła, co zapobiega szkodliwemu działaniu wolnych kwasów tłuszczowych. Wątroba wydziela żółć, która emulguje, czyli rozdrabnia jeszcze nierozłożone tłuszcze i rozpuszcza w sobie mydła — ułatwiając ich przejście do krwi. We krwi następuje resynteza tłuszczy. Wydzieliny wątroby i trzustki dzięki alkalicznemu oddziaływaniu, zobojętniają kwaśną substancję, pochodzącą z żołądka — tem samem kładą kres działalności pepsyny.

W jelicie ferment erepsynu rozkłada białka częściowo już rozszczepione na składniki najprostsze t. zw. aminokwasy, które ulegają wessaniu do krwi, rozkład tłuszczów — poprzednio zemulgowanych przez żółć, a cały szereg fermentów rozkłada węglowodany

Krótko mówiąc, cały proces działania soków trawiennych polega na rozbiciu pokarmu na składniki najprostsze, a następnie na ich rozpuszczaniu.

Tak przerobione pokarmy ulegają wessaniu do krwi i limfy i rozchodzą się po całym organiźmie.

Z. G.

„Pięciorakie F"

Od najdawniejszych czasów notowano w Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich — epidemje dżumy. „Morowe powietrze", jak dawniej nazywano epidemję dżumy, zwalczano u nas w sposób dwojaki. Z jednej strony walczył prosty lud, z drugiej — władze państwowe i felczerzy. W średniowieczu nie można jeszcze oddzielić tych dwóch sposobów od siebie, bo lud i felczerzy walczyli przeciw wszystkim chorobom tylko dwiema metodami, były to zioła lub czary. Dopiero z prądami „odrodzenia", z postępem nauk lekarskich i rozwojem kultury, pojawiają się u nas pierwsze przepisy sanitarne i profilaktyczne przeciw dżumie. Inicjatorami tych przepisów byli lekarze, a władze państwowe rozpowszechniały je przez ogłoszenia w formie nakazów higjeny osobistej i społecznej. W XVI-tym wieku ustanowili lekarze polscy charakterystyczne przepisy w rodzaju maksym profilaktycznych przed dżumą, pod nazwą „pięciorakie F."

„Pięciorakie F" — oznaczało: Fatiga, Fames, Fructus, Femina, Flates" i nakazywało wystrzegać się tego, co ułatwiało infekcję organizmu. Należało zatem unikać: Fatiga — zmęczenia i zbytnich wysiłków fizycznych; fames — głodu i przesadnych postów, a co zatem idzie osłabienia; fructus — owoców, szczególnie niedojrzałych i surowych; — femina — czyli zbyt częstych stosunków płciowych, szczególnie podczas epidemji; flates — wiatrów i miazmatów, wiejących z okolic objętych epidemją.

Jak wywnioskować możemy z powyższych przepisów, lekarze nakazywali unikać przedewszystkiem przyczyn, które powodowały osłabienie i wyczerpanie organizmu. Niewiele też moglibyśmy dzisiaj odjąć, a nawet niewiele dodać do tych nakazów higjeny osobistej.

J. C.

Skrzynka lekarska

„Zocha": Zamąż może Pani wyjść i powinna jak najrychlej. Musi Pani jednak bezwzględnie zerwać z dawnym nałogiem, gdyż pociągnie to dla Pani b. niebezpieczne następstwa. W początkach winna Pani nawet zmusić się do swych obowiązków.

„Bławatek". Najskuteczniejszem lekarstwem byłaby operacja wyrostka robaczkowego, którą mocno radzimy. Należałoby zbadać sok żołądkowy. Zalecamy pożywienie nie obfite, jarzyny, owoce i niedrażniące ziółka.

Sześcioklasowa prywatna szkoła powszechna im. ks. Bosko (ul. Marszałka Focha 82) urządziła 30 stycznia r. b. t. j. w wigilję dnia św. Jana Bosko, wielkiego chrześcijańskiego wychowawcy, uroczysty obchód połączony z zabawą dla dzieci swej szkoły. Zdjęcie przedstawia zespół uczniów biorących udział w przedstawieniu.

Z estrady

Wieczór muzyki dawnej. Wykonawcy: Margerita Trombini - Kazuro (klawesyn) i Jan Rakowski (viola d'amour).

Ponowny występ p. Kazurowej, którą Poznańskie Tow. Muzyczne zaprosiło do udziału w wieczorze dawnej muzyki, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Publiczność tłumnie wypełniła piękną historyczną salę Pałacu Działyńskich, która już swą architekturą nastrajała słuchaczy doskonale na styl całej audycji. Niestety z zapowiedzianego programu sądzone nam było usłyszeć tylko część. Klawesyn bowiem, nadwyrężony widać w czasie transportu, nagle zaniemógł, a mechanizmu nie udało się w porę dostatecznie naprawić. Wynikła stąd nadprogramowa dłuższa przerwa (powitana z nieukrywaną radością przez właściciela bufetu) i w rezultacie program trzeba było skrócić. A szkoda, bo w części drugiej przewidziane były utwory oryginalnych francuskich klawesynistów, jak Rameau i Couperin. Niemniej wszakże i to, co usłyszeliśmy, dało nam pojęcie o kompozytorach 18 wieku i praktyce muzycznej tego czasu.

Jak to już mieliśmy okazję zaobserwować przy pierwszym występie, gra p. Kazurowej wykazuje niemałą sprawność zarówno w mechanice palców (doskonała technika ozdobników), jak i w operowaniu rejestrami i manuałami. Możliwe, że gdyby artystka miała do dyspozycji instrument lepszy, dałoby się uzyskać jeszcze więcej efektów barwnych przez rejestrację, jakie nieraz słyszymy w radjo u Wandy Landowskiej Trzeba tu jednak zaznaczyć, że Landowska posiada cembale bardziej udoskonalone, o trzech manuałach i zaopatrzone w więcej rejestrów.

Część audycji wypełniły utwory kameralne na violę d'amour z towarzyszeniem cembala, wśród których naczelne miejsce zajmował przepiękny koncert Vivaldiego. Jak już nieraz zaznaczaliśmy, p. Rakowski jest doskonałym artystą w grze na viola d'amour, to też z prawdziwą satysfakcją i zainteresowaniem słuchano tych produkcyj. Słowem wieczór ten należał do bardzo ciekawych i żałować tylko trzeba, że z przyczyn niezależnych od zarządu ani artystów, a spowodowanych przez złośliwe fatum, nie usłyszeliśmy wszystkiego.

Dr. Z. S.

Niezwykle ciekawy koncert symfoniczny

odbędzie się w poniedziałek, 11 bm. o godz. 20 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Będzie to mianowicie pierwsza tegoroczna audycja Państw. Konserwatorjum Muzycznego. Audycje te posiadają już swoją ustaloną sławę, budząc najżywsze zainteresowanie szerokich kół naszych melomanów. Orkiestra symfoniczna Państw. Konserwatorjum pod batutą dyr. Latoszewskiego wykona tym razem: Jana F. Rameau „Suitę baletową", Haydna „Symfonję Es-dur", Mendelssohna „Koncert skrzypcowy", oraz Olona Nicolai „Wesele kumoszki z Windsoru". Jako solista (skrzypek) wystąpi p. Tadeusz Duszyński. Bilety w cenie zł 2 do 50 gr do nabycia w kancelarji Państw. Konserw. Muz., ul. Wrocławska 16.

Śmierć w płomieniach

Sztokholm. (PAT.) W Torsmunda na wyspie Oeland (wyspa na Bałtyku, oddzielona od lądu przez cieśninę Kalmarsmid — red.) spalił się dom, stojący na odludziu. Dwoje mieszkańców, siedemdziesięcioletni małżonkowie, zginęli w płomieniach.

Wybuch benzyny

Lizbona (PAT). W składzie benzyny w Alcanena nastąpił gwałtowny wybuch, wskutek którego jeden z robotników zginął na miejscu, a 8 odniosło tak ciężkie obrażenia, że w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

Aleksander Junosza-Olszakowski

Yo-yo

(Ciąg dalszy)

5)

Czwartego dnia Tennyson wezwany został do kabiny kapitana, który odezwał się doń w te słowa:

— Obserwuję pana od dłuższego czasu, mr. Tennyson, i doszedłem do wniosku, że porządny z pana człowiek. Zresztą — przyznam się szczerze — nie mam wyboru. Wczoraj doniósł mi pierwszy oficer, że załoga planuje bunt. Posiadam w kasie okrętowej spory majątek. Pół miljona! Jest to wygrana na loterji, którą pjolecił mi właściciel losu, pewien kupiec jawajski, zainkasować i przywieźć na Jawę. Ta suma zapachniała moim ludziom, rekrutującym się z różnych obieżyświatów, gdyż w tych stronach nie sposób skompletować doborowej załogi. Musimy się mieć na baczności. Za dwóch moich oficerów ręczę. Pozatem kucharza także — znam go jedenaście lat. Niestety reszta, w liczbie szesnastu ludzi, stanie przeciw nam. Czy pan ma rewolwer?

Tennyson skinął głowę w milczeniu.

— Allright! — zakończył Mac Aden — może pan odejść.

Dzień cały minął spokojnie. Wieczorem Tennyson ułożył się zmęczony na koi i zasnął. Yo-yo spał po drugiej stronie kabiny.

Okręt pruł wzburzone fale. Na szafirowem niebie migotały gwiazdy.

Tennysona obudził huk wystrzałów. Porwawszy rewolwer, wypadł na pokład, pędząc do kabiny kapitana. Za nim biegł posłusznie Yo-yo, drapiąc się flegmatycznie za uchem.

Wpadłszy do kabiny, ujrzeli straszny widok.

Mac Aden dogorywał, leżąc z przestrzeloną piersią na łóżku. Pierwszy oficer leżał przegięty w tył na stole. W piersiach nieszczęśliwego młodzieńca tkwił szeroki nóż malajski. Przy kasie stał bosman i trzech marynarzy.

Liczyli właśnie pieniądze.

Tennyson podniósł rewolwer i zawołał spokojnym głosem:

— Ręce do góry!

Deszcz banknotów spadł na ziemię i cztery pary rąk wzniosło się posłusznie do gry.

Bosman zawołał z wyrzutem:

— Mr. Tennyson! Pan nie z nami?

Tennyson uśmiechnął się z pogardą.

— Wybaczcie mi! Bandytą jeszcze nie byłem! Gdzie drugi oficer?

W tej chwili jakiś hałas poza nim zwrócił jego uwagę. Czyjaś pięść podbiła łokieć Tennysona w ten sposób, że rewolwer wypadł ze zdrętwiałych palców. W następnej sekundzie silne uderzenie w głowę pozbawiło go na chwilę przytomności.

Skoro ocknął się był związany i siedział pod ścianą na krześle. Yo-yo znajdował się nieopodal. Zachowywał się spokojnie. Jego opiekun bowiem często bił się na pokładzie z ludźmi, wdziewając jakieś rękawice. Była to zabawa i zawsze kończyła się wesoło Myślał więc, że i tym razem ludzie bawią się ze sobą.

Cała kabina napełniła się powoli marynarzami. Zanim jednak przystąpiono do podziału pieniędzy, bosman — główny prowodyr szajki — zawołał:

— Stop, boys! Co zrobimy z Tennysonem?

Kilku spojrzało wzajem na siebie, wreszcie jeden z nich rzekł:

— Będzie nieszczęście, jak go zostawimy przy życiu! Gotów nas wydać!

— Stanął przeciw nam! — zauważył ktoś inny.

— Do wody z nim!

— Nie, strzel mu w łeb, a potem do wody! To pewniejsze!

Bosman skinął przytwierdzająco głową i wyjął z kieszeni rewolwer.

— Tak, mr. Tennyson! — uśmiechnął się kpiąco, podchodząc do nieszczęsnej ofiary — wyrokiem sądu koleżeńskiego skazani jesteście na śmierć!

Tennyson pobladł i targnął z rozpaczą więzami.

— Łotry! — syknął.

Bosman wybuchnął szatańskim śmiechem.

— Kanarek dziobek otwiera, co? Zaraz mu się zamknie!

(Dokończenie nastąpi.)

Marzec
10
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: 40 męczenników.
Poniedziałek: Pelagji p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Bożesława
Poniedziałek: Ludosławy
Słońca: wschód 6,21
zachód 17,46
Długość dnia 11 g. 25 m.
Księżyca: wschód 8,02 zachód 0,22
Faza: 5 dzień po nowiu.

Zebrania

Dziś o 9 Sodalicja II Pań Nauczycielek — zebr. instrukcyjne w szkole na Św. Marcinie 69;

o 9 Polsko - Kat. Tow. Głuchoniemych naboż. ku czci Św. Kazimierza w kościele zakł. dla głuchoniemych, ul. Bydgoska 4 na Śródce;

o 10,30 Koło Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży walne zebr. w Państw. Szkole Przem.-Handl. ul. Marsz. Focha 2;

o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu" ul. Ślusarska 6;

o 11 Tow. Św. Wincentego a Paulo (męskie) walne zebr. w salce Św. Marcina;

o 11 Pozn. Tow. Pływackie zebr. informacyjne u p. Hoenschla, W. Garbary 17;

o 11 Sekcja Młodych Abstynentek w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

o 14 Tow. Ogrodu Działkowego Św. Jana — pokaz cięcia i spryskiwania drzew na terenie działkowym;

o 14 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródce;

o 15 Tow. Krawców u p. Gaworskiej Nowy Rynek 4;

o 17 Koła Śpiewacze Okr. I. Wlkp. w „Masztalarskiej" ul. Masztalarska 8 a;

o 17,30 Koło Tow. Rękodzielników u p. Gaworskiej, Nowy Rynek 4;

o 18 Centralny Zw. Zawodowy Ogrodników Wlkp. w „Masztalarskiej". ul. Masztalarska 8 a;

o 19,30 Koło Absolwentek i Absolwentów D. S. K. — „Wieczór słowa i muzyki" w auli M. S. H. ul. Śniadeckich 54-58;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Karasiewicza o godzinie 15.30 z kapl. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Śp. Agnieszki Grzywczyk o godz. 17 z kapl. cment. Św. Łazarza na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 20 „Kraina uśmiechu".

Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Rozkoszna dziewczyna". — O godz. 20 „Studentka".

Teatr Nowy: Dziś — o godz. 15,30 „Hurra! jest chłopczyk". (Ceny zniżone). — O godz. 20 „Wszystko za miljard".

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — **nr. 77-72.**
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — **nr. 77-08.**

TELEFONICZNE BIURO ZLECEŃ

budzenie, załatwianie rozmów w czasie nieobecności, podawanie czasu i t. d. **nr. 49-27.**

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

„Nieznana" osoba w sprawie Rintelena

Dowody bliskiego kontaktu oskarżonego z hitlerowskimi zamachowcami

Wiedeń. (PAT) W przedostatnim dniu procesu udało się wreszcie prokuratorowi uzyskać decydujący, zdaje się, dowód bliskiego kontaktu oskarżonego z autorami zamachu w dn. 25 lipca. Z zeznań św. Reytlinga zdaje się wynikać, że Rintelen przyjął u siebie w hotelu „Imperial" w dniu zamachu dr. Ryszarda Weydenhammera, jednego z najbliższych współpracowników Habichta i jednego z głównych przywódców puczu. Weydenhammer przebywał często w Austrji pod fałszywem nazwiskiem Williamsa. Wizyty jego w Wiedniu zbiegały się według raportów policyjnych z pobytami Rintelena w stolicy. Weydenhammer przybył do Wiednia w przededniu zamachu, wczesnym rankiem 25 lipca, opuścił hotel i więcej do niego nie powrócił. Tak więc ujawnionoby nazwisko owej „nieznanej" osoby, o której wspomina pożegnalny list, pisany przez Rintelena przed samobójstwem.

Rintelen broni się w tej okoliczności dość niezręcznie, zasłaniając się zanikiem pamięci, na skutek embolji. Kulminacyjnym punktem rozprawy było odczytanie depeszy, nadesłanej z Medjolanu do sądu przez kamerdynera Rintelena w poselstwie, Ripoldiego. Telegrafuje on, że Weydenhammer kilkakrotnie odwiedzał Rintelena w Rzymie i odbywał z nim długie poufne rozmowy. Sąd postanowił wezwać Ripoldiego na poniedziałek. Tak więc ostatni dzień procesu Rintelena zapowiada się sensacyjnie.

„Śmiech — to zdrowie!"

Uśmieje się mamusia z córunią i syneczkiem, a tatuś ubawi się również w „Teatrze Marjontek" p. t. „Chiński mur", czyli 101 awantura Stracha na wróble. Cztery akty przygód przez Jana Sztaudyngera. Przedstawienie odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 18 w sali „Belwederu", przy ul. Marszałka Focha 18.

Ponieważ czysty dochód jest przeznaczony na cele Stow. Pań Miłos. na św. Łazarzu, panie Wincentki mają nadzieję, że dobrzy rodzice licznie przybędą na ten miły teatrzyk ze swemi dziećmi, aby swym pociechom sprawić radość, a równocześnie spełnić dobry uczynek, dopomagając do otarcia łez i ucieszenia biednych dzieci.

Ceny niskie. Wstęp dla dzieci 30 gr., dla dorosłych 60 gr. Przedsprzedaż biletów w firmie „Aurora", ulica Marsz. Focha 75 i p. Biedzińska, skład cukierków, ul. M. Focha, róg Wyspiańskiego. W dzień przedstawienia od godziny 17 przy kasie.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Osobiste.** We wtorek, dnia 5 marca w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców pobłogosławiony został związek małżeński p. Stefanji Jackowskiej z panem Tadeuszem Włodkiem, urzędnikiem Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

— * **Lustracja Starostwa Krajowego.** Specjalna komisja wojewódzka przeprowadza lustrację Starostwa Krajowego i zakładów samorządu wojewódzkiego. W skład komisji lustracyjnej wchodzi radca wojewódzki Kasprzak jako przewodniczący, oraz radca wojewódzki Bukowski i referendarz wojewódzki Wysogląd jako członkowie komisji. (kl)

Przepowiednia pogody na niedzielę, według P. I. M.: W północnych i środkowych okolicach kraju w dalszym ciągu dość pogodnie lub pogodnie, w południowych chmurno z przelotnemi opadami śnieżnemi, nocą umiarkowany mróz, dniem wzrost temperatury aż do odwilży. Umiarkowane wiatry z kierunków wsch.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Imitacja życia". Interesujący dramat porusza kilka problemów zawsze żywotnych i oświetla je tak, że wywołują one w widzu silny odzew uczuciowy, a u wrażliwszych osób łzy rozczulenia w kulminacyjnych momentach akcji. Motywem zasadniczym jest życie dzielnej kobiety, którą mąż odumarł i która wraz z małem dzieckiem pozostawiona została własnym siłom. Bohaterka potrafi spojrzeć życiu w oczy i wspomagana tylko przez oddaną służącą — Murzynkę, pracuje energicznie, robi dobre interesy, zabezpiecza los sobie i dziecku. Ale w dalszym ciągu akcji przybywa nowy konflikt — miłość matki i dorastającej córki do jednego mężczyzny; konflikt poważny, grożący zburzeniem harmonji i szczęścia, z takim wysiłkiem przez bohaterkę budowanego. Dramat porusza zresztą jeszcze jeden problem — dla nas może dość mało istotny i ważny, ale dużą doniosłość posiadający w Ameryce. Jest to stosunek współżycia białej i czarnej rasy. Dzielna i szlachetna Murzynka ma córkę-mulatkę, dla której prawdziwą tragedją jest przymieszka czarnej krwi w jej żyłach. Ta tragedja, to rys bardzo dla Nowego Świata charakterystyczny. Interesujący scenarjusz filmu został starannie zrealizowany przez reżysera J. Stahla, w bardzo dobrej obsadzie aktorskiej. Rolę główną gra wybijająca się na czoło gwiazd filmowych coraz nowemi, ciekawemi kreacjami Claudette Colbert, a jej partnerem jest William Warren, którego pamiętamy z roli Cezara w „Kleopatrze".

W nadprogramie — bardzo urozmaicony tygodnik PAT-a przynoszący ze zdjęć polskich m. in. jubileusz K. Junoszy - Stępowskiego. (ver).

Kino „Apollo" wyświetla film pod tyt. „Malowana zasłona". Film dla Grety Garbo, a więc tak budowany, by Greta mogła w jak najszerszej mierze wygrać całą skalę swych subtelnych półtonów, zwłaszcza tych tak wiele wyrazu posiadających przymrużeń powiek, nagłych spojrzeń szeroko otwartemi oczami; słowem, by mogła jeszcze raz pokazać cały swój talent w pełni blasku. Film cel swój osiągnął, pozwalając Grecie Garbo stworzyć jeszcze jedną pyszną, subtelną kreację kobiety, którą bolesne doświadczenie życiowe uczy cenić i kochać męża. W tego rodzaju filmie djalogu musi być dużo. Ale ponieważ jest to djalog zręczny, mający w sobie dużo rzeczywistej siły dramatycznej, a jego wykonawcami są (poza Gretą Garbo) aktorzy tej miary, co Herbert Marshall i George Brent (obaj reprezentujący grę skupioną, opanowaną i kulturalną), przeto film stanowi harmonijną całość.

W nadprogramie rysunkowa groteska kolorowa i tygodnik „Paramount'u". (Sza)

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio. Zal. przez lek.
Tr 409

APOLLO
DZIŚ w niedzielę 10 marca
dodatkowy seans
o godz. **3** popoł.
największego egzotycznego filmu
„MALOWANA ZASŁONA"
z **GRETĄ GARBO**
p 1981

P Prezydent honorowym członkiem „Zachęty"

Warszawa (PAT) Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji delegacje Tow Zachety Sztuk Pięknych w osobach prezesa inż. Brzezińskiego i gen. Jarnuszkiewicza, która wręczyła p. Prezydentowi dyplom członka honorowego Tow „Zachęta".

CZŁONKOSTWO HONOROWE TOW. CHEMIKÓW RUMUŃSKICH

Warszawa. (PAT.) P. prezydent R. P. przyjął wczoraj posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji p. Cadere, który wręczył p. Prezydentowi R. P. dyplom członka honorowego Tow chemików rumuńskich.

„GŁOS"
Dwutygodnik Polskiej Myśli Narodowej
zawiera w nr. 5, jak zwykle, cały szereg artykułów, poświęconych zagadnieniom narodowym, literackim i artystycznym.
„Głos" jest do nabycia w kioskach po cenie 30 groszy.

Z TEATRU

„Studentka", sztuka w 9 obrazach Vicki Baum. Adaptacja pp. Modrzewskiej i Kozłowskiej. Teatr Polski. Reżyserja: Helena Arkawin. Wykonawcy pp.: Andrzejewska, Chaniecka, Ludwiżanka, Zasadzianka, Baryka, Bogusławski, Hańcza, Jasieczek, Kierczyński, Konarski, Kostrzeński, Noskowski, Plucński, Przystański, Rolicz, Tylczyński, Ziejewski. Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Trudnoby mi powiedzieć, czy „Studentka" jest przerobiona z powieści, tak, jak np. „Ludzie z hotelu", czy też powstała oryginalnie dla sceny? Albowiem o p. Vicki Baum nie wiem ani połowy tego, co o Szekspirze — tak się jakoś złożyło. Wartość opisowa tego reportażu przemawiałaby raczej za przeróbką. W swej belletrystyce, Vicki Baum opowiada zajmująco i kreśli opisywane środowisko o wiele żywszym sztrychem. Czasem ma do ludzi stosunek zimno - objektywny i nawet trochę podprawiony cynizmem, częściej ciepły i ogrzany współczuciem (np. w „Życiu bez tajemnic", gdzie opisuje hollywoodzką błyszczącą nędzę duszy); nieraz, np. w „Podróży" (historja młodych chłopaków zwiedzających Wenecję) umie znaleźć ton czysty, który pobrzmiewa wiosną. Zawsze jest w tem dużo barwy lokalnej i spora doza przyjemnej psychologji. Jako powieść, powinnaby „Studentka" przynieść ciekawy przewodnik po życiu studentów niemieckich — takie jakby album rozlicznych typów, mające na czele fotografję młodej i bardzo ambitnej dziewczyny, którą ściga los, a która po niemal zupełnem bankructwie wydobywa się na wierzch i wkońcu układa sobie życie tak, jak tego pragnęła.

Tymczasem tkanki psychologicznej prawie nie widać. Za to wydarzenia pędzą jedne po drugiem, jak w kinie. Są to urywki kroniki kryminalnej, sceny z życia studenckiego, szarpanina nerwowa między ludźmi, cudowne uzdrowienia, jeszcze cudowniejsze wynalazki — wszystko widziane od zewnątrz, okiem reportera i to takiego reportera, który za bardzo się śpieszy, aby miał czas pomyśleć nad tem, o czem pisze. Na dusze niema miejsca. Wyobrażam sobie np., że świat wielkiego przemysłu opisałaby Vicki Baum wnikliwie i pokazałaby go w ostrem oświetleniu, tak, jak w „Ludziach z hotelu". Tutaj dostajemy ledwie parę kresek. „Studentka" wygląda na dobry materjał do kina, na scenie nie rozwinięty poprostu dla tego, że obrazków jest zamało.

Z tem wszystkiem niektóre znajdują drogę do nerwów widza, np. scena zeznań przed sędzią śledczym lub epizod ze strzałami do portretu. Nie wszystkie jednak tego dopinają, a trafiają się wśród nich niepotrzebnie trochę drastyczne, które w czytaniu nie bardzo by uderzały, lecz w żywem słowie wychodzą ostrzej. W sumie wynika stąd reportaż o dużych aspiracjach do sensacyjności, z jedną efektowną rolą dla p. Ludwiżanki i z mnogiemi figurami dalszego planu. Poruszają się one pod naciskiem dość prymitywnych sprężyn ale nieraz przykuwają mocno uwagę widza przez awantury, w jakie są wplątane, a także przez to, że dają aktorom w ręce wyrazisty a do obróbki nietrudny materjał. Naprawdę trudną jest w aktorsktwie psychologja, rozwój charakteru, konsekwencja. Tych wszystkich przeszkód aktor nie bierze, gdy człowiek kończy się na typku.

Mogą mieć te typki więcej lub mniej arkuszy i okazyj do wygrania. P. Ludwiżanka prawie nie schodzi ze sceny. Okazało się, że wybornie daje rady rolom liryczno - dramatycznym. Ma na to dość wyrazu, mówi poprostu, konwencjonalność omija dobrym instynktem aktorskim, a także teraz już i poważną praktyką. Wierzy się jej wesołości, a smutkowi taksamo. Nie sądzę, aby to był jej żywioł przyrodzony. W „Meczu małżeńskim" jest głupiutką wiedeńską midinetką, którą musi udawać kinowego demona i być wampirem mimo woli. Zdaje mi się, że po aktorsku czuje się w tej grotesce doskonale. Zaś komik w spódnicy jest o wiele rzadszy i cenniejszy, niżeli smętna dusza, powiewająca mokrą chustką do nosa. Mam wrażenie, iż główne ewenementy czekają p. Ludwiżankę mimo wszystko w krainie uśmiechu, co zresztą nie ujmie jej słusznych oklasków na takich wieczorach, jak wczorajszy.

Inne figury, rozplanowane po reżysersku przez p. Arkawin, są już bez wyjątku sylwetkami i właściwie nie mają pretensji do tego, aby widza sobą głębiej zająć. W powieści napewno inaczej by wyglądał ich ciężar gatunkowy. Czasem złożą się w sytuację wzruszającą, jak scena między dwoma Rainerami, ojcem i synem. Czasem wchodzą w komikę, jak układy finansistów z chemiczką. W każdym razie wartość ich zależy wyłącznie od aktora i od tonu djalogów. Pierwsze obrazy pędzą szybko same, dalsze trzebaby popchnąć, i to dość energicznie, a także oswobodzić chwilami od konwencjonalności. Ludzie, mający odebrać sobie życie, nie mogą wygłaszać tyrad. Pod zdaniami, które mówią, musi nieustannie drgać ic hstan wewnętrzny. Ton, jakim mówi się na scenie dane słowa, nie zależy od ich treści, ale od uczuć tego człowieka, który ma je w ustach. W teorji wszyscy o tem wiedzą, a w praktyce nieraz bywa tak, że wie się jedno, a robi się drugie. W takim dobrym, starannym i zasobnym teatrze, jaki mamy teraz, można żądać, aby było w każdym szczególe coraz lepiej i coraz artystyczniej.

Teatr był przepełniony, sztuka podobała się, słuchano uważnie, chwytano okazje do śmiechu, reagowano na sceny dramatyczne. Reportaż sceniczny miał dawno wielu zwolenników. Odkąd fotografje zaczęły mówić, jest ich coraz więcej. Duch czasu umaczał i w tem swoje palce, a jeżeli nie jest on żadnym duchem, to i tak teatr musi się z nim pogodzić, bo publiczność ma zawsze rację. Rzeczą teatru jest robić swoje zawsze jak najlepiej, a tylko starać się o to, aby duchowi czasu przeciwstawić przy okazji jakiegoś prawdziwego ducha.

Wnętrza p. Szpingiera znów pomysłowe, wyraziste i nader gustowne.

WITOLD NOSKOWSKI.

SPORT

Hokej na lodzie

We Lwowie odbył się -w sobotę wieczorem eliminacyjny mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską „Legją", a poznańskim „A. Z. S.". Zwyciężył „AZS" w nieznacznym stosunku 1:0, przyczem jedyna bramka padła dopiero na 3 minuty przed końcem ze strzału Zielińskiego w czasie zamieszania podbramkowego. Gra była nieciekawa i bez tempa. „Legja" jako zespół była lepsza, natomiast w pojedynkach górowali Poznańczycy. Wyróżnili się u pokonanych Rybicki, Materski i Głowacki, a u zwycięzców Zieliński i Warmiński. Zawody prowadził p. Kuchar. Widzów około 600 osób.

„Winnipeg Monarchs" ponieśli w Londynie drugą zkolei porażkę. W pałacu lodowym w Streatham reprezentacja Kanadyjczyków, żyjących w Anglji zwyciężyła mistrza świata nieznacznie ale pewnie w stosunku 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Jedyną bramkę pokonani strzelili w ostatniej minucie gry.

Mistrzostwo Włoch zdobyła drużyna „Diavolo - Rosso - Neri". Zwyciężyła ona w finale H. C. „Milano" 2:1. (Tel. wł.)

Pięściarstwo

Sobotnie półfinałowe walki o mistrzostwo okręgu poznańskiego przyniosły następujące wyniki: waga musza: Wirski (W) zwyciężył Janowczyka (S), Łada (Cui) pokonał Romańskiego na punkty; waga kogucia: Sobkowiak (W) zwyciężył Romańskiego I (S), a Dubisz wygrał z Frankowskim (W) na punkty; waga piórkowa: Rogalskiemu przyznano niesłusznie zwycięstwo na punkty nad Misiornym (HCP), a Rogowski (Cui) zwyciężył Walkowiaka (ZS); waga lekka: Wolniakowski (W) wygrał w 3 starciu przez techn. k. o. z Gerstmanem (HKS Jar), a Ratajak (W) na punkty pokonał Niemczyka (Gopl); waga półśrednia: Sipiński wygrał z Aniołą na punkty, a Jareckiemu (W) sędziowie przyznali zwycięstwo nad Lelewskim, choć najwyraźniej i zdecydowanie górował zawodnik „Stelli" gnieźnieńskiej; waga średnia: Florysiak (W) przegrał na punkty z Lewandowskim (Cui), a Wojewoda (HCP) uległ na punkty Przybylskiemu (S) w 3 st. przez techn. k. o.; waga półciężka: Szymura (W) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Pokrzywnickiego (S), a Anczykowski po wyrównanej walce wygrał na punkty z Leśniakiem (Sokół-Gniezno). Ten ostatni po dwóch słabych starciach dopiero w trzeciem zabrał się do pracy i górował znacznie, co jednak nie wystarczyło do zwycięstwa. W wadze ciężkiej po bardzo zaciętej i obfitującej w bardzo częstą wymianę ciosów walce Karpiński (W), krwawiąc silnie, wygrał niespodziewanie przez dyskwalifikację Józkowiaka za bicie otwartą rękawicą oraz uderzenia w kark.

Sędziowali na punkty pp. por. Serwatkiewicz, Urbaniak i Derda Zygmunt W ringu prowadził walki p. Lewicki z Torunia, wykazując brak rutyny.

Dziś w niedzielę odbędą się o godz. 19 w hali reprezentacyjnej walki finałowe, w których spotykają się następujące pary: Wirski i Łada, Sobkowiak i Dubisz, Rogalski i Rogowski, Wolniakowski i Ratajak, Sipiński i Jarecki, Lewandowski i Przybylski, Szymura i Anczykowski oraz Piłat i Karpiński. (wz)

Lekka atletyka

Kucharski w Kanadzie. W sobotę odbyły się w Montrealu międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Kanady z udziałem Polaka Kucharskiego, bawiącego obecnie w Ameryce. Kucharski startował w biegu na 1 mili, zajmując 4-te miejsce. Jest to wynik bardzo dobry, gdyż w zawodach wzięli udział najwybitniejsi lekkoatleci Stanów Zjednoczonych i Kanady. Do czwartego okrążenia Kucharski trzymał się na drugiem miejscu, na 7-mem okrążeniu Mc Cuskey i Dawson zepchnęli go na 4-te miejsce.

Pierwsze miejsce zajął świetny lekkoatleta amerykański Cunningham w czasie 4,19. Czasu Kucharskiego nie mierzono. Przyszedł on do mety o 20 jardów za Dawsonem. (Pat.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Wkrótce
nastąpi otwarcie składu
wykwintnego obuwia
Stanisław Grzegorzewski
Poznań, PLAC WOLNOŚCI 5
dg 1-64

Nowości Wiosenne — Latowe Już nadeszły!!!
na damskie kostjumy i płaszcze — na męskie ubrania i płaszcze
w wielkim wyborze po cenach przystępnych dr 1297
polecają
Karol Jankowski i Syn
Fabryka Sukna — Bielsko
Skład fabryczny **Poznań, Plac Wolności 17** obok Grandki

Od 28-go lutego do 15-go marca rb.
urządzam
WIELKĄ SPRZEDAŻ POINWENTUROWĄ
mimo **znacznie zniżonych cen udzielam w tym czasie jeszcze**
10% RABATU.
„EMKA"
wł. Marjan Włodarczak, Zakłady Radjotechniczne i Fotograficzne
Poznań, Wrocławska 30, tel 3683
nr 7371

Wspólnika
got. 2.000 zł. względnie nabywcę na interes zbożowy — wymiane. Duża wieś — osada 3.000 mieszkańców, bez konkurencji. Okolica Pleszewa. Oferty **Walenty Stasik, Broniszewice, pow. Jarocin z. 100.** n 7345

Młyn parowy i gipsiarnia
w Małopolsce wschod. korzystnie **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Wiadomość **„Silesiana" Katowice, ul. Powstańców 49.** dg 1324

SALKA
ok. 100 mtr. kwadr. **do wynajęcia.** Zgłosz. **ul. Podgórna 8** (portjer).
zgr 10 671

Parcela
Ławica przy dworcu. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 62 917

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,15.

4. OSOBISTE

Od
grypy
uchroni Cię najskuteczniej Webera
sok malinowy
gwarantowanej naturalności.
nr 5 940

Czy mroźno na dworze, czy deszcz smutny pada.
Webera Śniadania
najchętniej się jada (ul. Nowa 4)
ng 5942

7. SPRZEDAŻE

Parcelę
550 mtr.
śródmieście, z rysunkiem, kosztorysem
sprzedam. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 63 211

Modne wiosenno-letnie materjały męskie bielskie w gatunkach:
czesanka szewiot, fresko lekkie przewiewne, higieniczne, w
kolorach:
przodującym, szarym, brunatnym, rdzawym zielonkowatym i jasnych odcieniach pastelkowych, w
deseniach:
prążkowym, kratkowym i cieszące się dużym popytem materjały bezdeseniowe — jednokolorowe oraz sortymenty podszewek poleca tanio
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, piętro Hurt — Detal. 570 deseni na składzie. Pr 2526-8.19

Najtaniej
dodatki ubraniowe. Grobelski, — Wrocławska 2. dr 1317

Wytwórcom
automatycznych
bilardów
polecam okazyjnie
piłki
z masy. Ceny zniżone.
Caesar Mann
Rzeczypospolitej 6. Tel. 14-66.
nr 5 941

Podwozie
samochodu ciężarowego 5 tonnowe stosowne do młyna, cegielni korzystnie sprzedam. Nowicki, Dąbrowskiego 100. zdg 62 857

Parcele
1 300 m² narożnikową, Aleja Wielkopolska oraz 8 mórg ulica Bukowska tanio sprzedam. — Maciejewski, Zwierzyniecka 8, — telefon 62-66. zdr 63 267

Fryzjerzy
żelazka ruch Deuss para 16.80; Foeny Radioluxy. Maszynki elektryczne, brzytwy nożyczki, niezrównane poleca okazyjnie Wenzlik Aleje Marcinkowskiego 19. dg 535

11. KUPNA

Urządzenie
składu rzeźnickiego kupię. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 63 278

Maszynę
do szycia (Adler Sackstopf und Flicknähmaschine) kupię. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Gdynia, ul. Starowiejska 34, pod „220" ng 7273

Czteropokojowe
komfortowe, obszerne, słoneczne, ogrodem, willa, właściciel. Jarochowskiego 58. Łazarz.
zdg 62 009

Komf.
4-pokojowe, przynależnościami centralnem ogrzewaniem (etażowem), ciepłą, zimną wodą, wolne od podatków, od gospodarza. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 63 083 lub telefon 33-42.

NOWINY
poświąteczne
Przynoszą co poniedziałek rano
Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe
Egzemplarz **10** gr
Do nabycia wszędzie.

Kiosk
na sprzedaż okazyjnie. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdr 63 254

Dla bibljofila
biblja z XVI wieku. Podać adres. Oferty Kurjer Poznański
zdr 63 260

Kiosk
tanio — choroba. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 858

12. DO WYNAJĘCIA

Od
zaraz 4 pokoje, ładne, słoneczne na Łazarzu. Wiadomość telefon 60-24. zdr 63 277

Słoneczne
trzypokojowe, właściciel Śniadeckich 16 — 6. zdg 62 139

Trzy
pokoje kuchnia. Warszawska 145.
zdg 62 764

22. ZGUBY

Bronzową
mufkę zgubiłam. Za wynagrodzeniem oddać Czesława 11a, — m. 5. zdr 63 290

23. ROZMAITE

Wytworny pan
wybiera krój wiedeński. Pod gwarancją wykonuje Zakład Krawiecki, Aleksander Kaczmarek, Poznań Śniadeckich 4. telefon 70-74. zd 62 306

Wiedeński fason
to szczyt elegancji. Zakład Krawiecki Aleksander Kaczmarek, Poznań, Śniadeckich 4 zadowoli, gwarantując najwybredniejsze wymagania. zd 62 409

Wizytówki
setka złotego Ekspresdruk. Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej najspieszniej. nr 5933

Nadrabiam
stopy, reparuje swetry, pantalony. Nowa 7, podwórze.
zdr 63 272

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań — centrum. Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego.
zd 60 257

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
ze wsi, uczciwa, z porządnej rodziny, poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 893

Młoda wdowa
rutynowana książkowa - korespondentka poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn.
zdg 61 170

Panienka
która pracowała w restauracji i jadłodajni poszukuje posady do bufetu i obsługi gości. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 865

Uczciwa
dziewczyna poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 62 313

Stróżostwa
poszukuje bezdzietne małżeństwo bez wynagrodzenia z małem mieszkaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 237

Kucharka
restauracyjna, samodzielna, dobremi świadectwami szuka posady. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 62 331

Magister praw
szuka adwokata patrona lub innego zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 129

Ogrodnik — stróż
w starszym wieku poszukuje posady w willi lub tp. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 62 131

Starsza
służąca poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdg 62 400

Posługaczka
poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego
zdg 62 396

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka
rzeźnicka, kaucja, kierowania filją zaraz. Dąbrowskiego 51.
zdr 63 279

Dziewczyna
z bardzo dobrem gotowaniem, praniem, prasowaniem, bezwzględnie uczciwa, dobrze polecona i najchętniej ze wsi potrzebna do Chodzieży od 1. 4. 35. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować pod ng 7 333 do Kurjera Pozn.

Poszukuję
od zaraz ucznia, syna uczciwych rodziców z znajomością niemieckiego, przy wolnym stole i stancji. Oferty uprasza Ignacy Nowak, Hotel Koronowo, Towary kolonjalne, hurt i detal. ng 7 341

Podróżujący
na artykuły galanteryjno-reklamowe potrzebny. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 573

Podróżującemu
dobrze zaprowadzonemu, który odwiedza stale drogerje i perfumerje w Poznaniu oddam dodatkowy artykuł. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 634

28. ROZRYWKA

Miłość Tarzana
ostatnie 2 dni. Kino „Moje".

Greta Garbo
Jaką mnie pragniesz, dziś ostatni dzień. Kino Wilsona. zdr 63 265

Prywatne życie Henryka VIII i jego sześciu żon
Przeżycia króla Anglji — od poniedziałku. Kino „Sfinks".
zdr 63 253

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. K. O. Poznań nr. 200 149